

Codziennie przechodzę przez park. Jest dość ładny, dobrze utrzymany, zaprojektowany z rozmysłem. Drzewa, krzewy, ławeczki, staw, nawet rzeczka i łukowe mostki. Wszystko, czego można oczekiwać po miejskim parku. Lubię go. Moja trasa jest zwykle taka sama, wybieram najkrótszą, aby dotrzeć do pracy na czas i nie narazić się na kąśliwe uwagi szefa.

Ten dzień nie różnił się niczym od innych. Szedłem szybkim krokiem, ale odniosłem wrażenie, że coś jest nie tak. Drzewa, które tak doskonale znam, jakby zatrzymały się w rozwoju. Klony i buki na sąsiedniej alei, miały dobrze rozwinięte liście, które nabierały już głębokiego, zielonego koloru, natomiast listki moich drzew, nadal były w pączkach. Czyżby usychały? Ale nie, nie wyglądały na uschnięte, one, po prostu, przestały rosnąć. Ba, one się zmniejszały!

Przez kilka kolejnych dni bacznie je obserwowałem i stwierdziłem, że także gałązki zaczęły się kurczyć, a w końcu i całe drzewa poczęły maleć. Jakby ktoś puścił film przyrodniczy w odwrotnym kierunku. Łabędzie i kaczki na stawie zrobiły się jakieś mniejsze. Czyżby wymieniono je na młode? Kiedy poszedłem do parku po pracy, aby się temu dokładniej przyjrzeć, stwierdziłem, że pływają do tyłu. Przeszedłem w inną część ogrodu, tam wszystko było w normie.

Odszukałem domek zarządcy. Drzwi były otwarte, wszedłem. Zawołałem kilka razy, ale nikt nie odpowiedział. Na środku pomieszczenia, na stole, stała makieta. Wszystko w miniaturze, bardzo realistycznie przedstawione. Stawy z ptakami, rzeczka, mostki. Byli nawet spacerowicze, wśród których dostrzegłem także siebie. W takim samym ubraniu jak dziś. Z boku zauważyłem tablicę, z niezliczoną ilością guzików, przełączników, światełek. I napisy: Wiosna, Lato, Jesień, Zima, dalej: Deszcz, Śnieg, Wiatr. Przycisk Wiosna był podświetlony, pozostałe ciemne. Włączyłem Wiatr - nad parkiem zaczęło wiać. Dotknąłem włącznika Deszcz - zaczęło padać. Szybko je wyłączyłem, ponieważ prognozy zapowiadały na dziś słońce, ludzie nie mieli ze sobą parasoli.

Wszystko to nie tłumaczyło jednak, dlaczego na alei, którą codziennie chodzę, czas zaczął się cofać. Postanowiłem dociec prawdy. Moja trasa na makiecie niczym szczególnym się nie wyróżniała. Zajrzałem pod stół, była tam platanina różnokolorowych kabli i przewodów, cieńszych i grubszych, które biegły do skrzynki na ścianie z napisem: Zasilanie. Udało mi się odszukać te, które prowadziły do mojej alejki. Tablica była bardzo dokładnie opisana, czytelna, widać było, że zarządca parku jest pedantem. Zacząłem analizować to, co zobaczyłem. I nagle, mam, olśniło mnie. Zasilanie mojej alei, opisanej jako "Aleja W-52", miało zamienione styki! Może miał gorszy dzień, albo mu się coś pomyliło przy konserwacji, fakt, że podłączona była inaczej niż pozostałe. Ostrożnie wypiąłem kabelki i włożyłem je na właściwe miejsce. Całe szczęście, że nikt mnie przy tym nie widział, wszak na drzwiach był napis: "Nieupoważnionym wstęp wzbroniony".

Wróciłem do domu. Kiedy następnego dnia szedłem do pracy, kaczki na stawie były już nieco większe, a na drzewach pojawiły się zielone listki. Odetchnąłem z ulgą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Galernik, dodano 16.05.2018 09:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.